

Ile Zmartwychwstałego jest w Tobie?

Jak bliski jest mi Jezus? Ile Jezusa jest przy mnie? Ile razy o Nim myślę w ciągu dnia? Ile z Jego nauki rozumiem? Czy o Nim pamiętam, czy i jak zajmuję się sobą? Czy tak zajmuję się Jezusem? Czy nadal patrzę w przeszłość albo w przyszłość? Zostaw już te myśli, **przestań się skupiać na sobie**. Nie bądź trędowaty! ¹ Zwróć uwagę na Jezusa. Skoncentruj się na tym, ile Zmartwychwstałego jest w Tobie? Gdzie w Twoim postępowaniu widać obecność Zmartwychwstałego? Przekonaj siebie, by zmienić myślenie w rzeczach najdrobniejszych, w sytuacjach dnia codziennego, by być wiernym Bogu, stawać w prawdzie, wyświecić przed Bogiem i sobą samym najciemniejsze i najwstydlwsze chwile. By do takiego stopnia być uczciwym, jak Mojżesz, który pasał trzodę na pustyni, bo nie chciał odbierać paszy (miejsca wypasu) innym pasterzom; by być do takiego stopnia wiernym Bogu, jak ślepy Tobiasz, który zapytał żonę, czy koźlątko, które przyniosła, nie pochodzi aby z kradzieży? **Jeżeli teraz tego nie wezmę, tego nie zrobię, to co się ze mną stanie?** ²

Pomysł o więzi w codzienności z Jezusem. O możliwości życia na sposób dwutorowy. Kiedy zajmujesz się zwyczajnymi sprawami i równocześnie masz w myślach Jezusa... To stan podobny do zakochania. Przypomnij sobie, jak to było, kiedy się zakochałeś? Wykonywałeś wszelkie czynności danego dnia i równocześnie nie schodziły ci z myśli obrazy związane z osobą, za którą tęskniłeś. To oznaki zakochania. To oznaki miłości. Masz tak z Jezusem? Jesteśmy powołani do skupienia się na Bogu, nie na sobie. Doskonale obrazuje to „Pieśń nad Pieśniami”, w której Oblubieniec myśli jedynie Oblubienicy, o niej opowiada, do niej tęskni, nie skupia się na sobie, szuka swojej ukochanej:

*9 Oczarowałaś me serce, siostrze moja, oblubienico,
oczarowałaś me serce
jednym spojrzeniem twych oczu,
jednym paciorkiem twych naszyjników.*

*10 Jak piękna jest miłość twoja,
siostrze moja, oblubienico,
o ileż słodsza jest miłość twoja od wina,
a zapach olejków twych nad wszystkie balsamy!*

Pnp 4, 9-10

Podobnie jest z Oblubienicą:

*8 Cicho! Ukochany mój!
Oto on! Oto nadchodzi!*

*Biegnie przez góry,
skacze po pagórkach.*

*9 Umiłowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.*

*Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno,
zagląda przez kraty.*

¹ O. A. Pelanowski, *Pułapka skupiania się na sobie*: <https://www.youtube.com/watch?v=GPX-d6JcBBQ&feature=share&fbclid=IwAR24IgHAleDMLKbUEdWruamxN6zmbEQIxECTgg6Xzt9S9g98LmHzbRQTLuM>

² Zob. homilia ks. abpa G. Rysia, *Uwolnij się od tego, co nie pozwala ci być sobą*: <https://www.youtube.com/watch?v=LiCMY05hlns&feature=share&fbclid=IwAR3PI9gIWqMhdvMZ4nhHoYOvxXfOj62xfBQg2VZ-p3V6Sql6bUowNUFd8vk>; w wersji spisanej: <https://betesda24.pl/uwolnij-sie-od-tego-co-nie-pozwala-ci-byc-soba/>

*10 Miły mój odzywa się
i mówi do mnie:
«Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!*

*11 Bo oto minęła już zima,
deszcz ustał i przeszedł.*

*12 Na ziemi widać już kwiaty,
nadszedł czas przycinania winnic
i głos synogarlicy już słyhać w naszej krainie.*

PnP 2, 8-12

Ta starotestamentalna opowieść jest metaforą więzi człowieka z Bogiem. Bóg to Oblubieniec. Ty- jesteś Oblubienicą.

Masz tak z Bogiem teraz?

Nie martw się, że nie domagasz w jakiejś dziedzinie. Tego już nie ma. Pogódź się ze swoją grzesznością (nie oznacza to pozwolenia sobie na grzech!), słabością, ułomnością, że czegoś tam w życiu nie umiesz, nie osiągnąłeś- tak właśnie masz teraz. Oblubienica godzi się z sńiadością swojej cery, uznaje swoje błędy, staje w prawdzie, ale też pozostaje świadoma swej wartości w oczach Oblubieńca:

*5 Śniada jestem, lecz piękna,
córci jerozolimskie,
jak namioty Kedaru,
jak zasłony Szalma.*

*6 Nie patrzcie na mnie, zem śniada,
że mnie spaliło słońce.
Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,
postawili mnie na straży winnic:
a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

Pnp 1, 5-6

Wszystkiego wystarcza, gdy jesteś blisko z Bogiem. Bóg wyposaża w to, co potrzebne. Pozostaje więc myśl i radość w poczuciu obecności Boga, radość nieudawana jak rola odegrana w teatrze- to **radość wewnętrzna, nieeuforyczna.** To nie jest przymus, że ja muszę myśleć o Bogu, nie staram się nawet o to, by mieć jakieś „swoje” spostrzeżenia. To stan przebywania w Bożej Obecności. Oblubienica świadoma swej przynależności, mówi tak:

*7 O ty, którego miłuje dusza moja,
wskaz mi, gdzie pasiesz swe stada,
gdzie dajesz im spocząć w południe,
abym się nie błakała
wśród stad twych towarzyszy.*

Pnp 1,7

Porzuć już wszelkie wątpliwości! Nie daj się wmanewrować w sztuczki złego. Inga Pozorska w konferencji „Moc pokory”³ tłumaczy, w które miejsca wchodzi diabeł. Wchodzi tam, gdzie jesteś do kogoś nastawiony negatywnie- jak przysłowiowy „pies do jeża” lub

³ Inga Pozorska, *Moc pokory* https://www.youtube.com/watch?v=T4_Fm-aUhpQ&fbclid=IwAR0sut7a_RxPUuCSSiizSlitXvaJh0sfb-rxV9z-PP-DzRk0MV2FTNxGF4ew; w wersji spisanej: <https://betesda24.pl/inga-pozorska-2/>

w zranienia grzechowe. Przychodzi obserwując Ciebie i sprawdzając Twoje reakcje. Uderza, przypominając stare rzeczy- bo może dasz się złapać na to samo lub na oskarżenia? Jaka formę obrony przyjmuje Inga? Kolana. Modlitwa na kolanach. Oto moc pokory. A gdy pojawiają się myśli negatywne co do spraw bieżących, ona w nie nie wchodzi. Ma na to radykalne hasło: „**nie wierzgaj!**”! Nie wyciąga na usta tego, co przechodzi przez jej głowę. Wie, że szatan nie czyta myśli, ale je podsuwa i obserwuje reakcje. Inga rozeznaje, co stanowi pokusę, co ją wciąga w negatywne, krytyczne, szemrzące, narzekające myślenie. Nie wchodzi w to.

Zobacz swoją pychę. Historia Romana Kluski⁴ uzmysławia dokładność, z jaką Bóg do niego docierał, jak o niego zawalczył, w jak drastyczny sposób wyciągnął go z pychy. Na czym ona polegała? Znany businessman myślał sobie: jaki ja jestem sprawiedliwy, jaki świetny, jaki uczciwy, nie dałem się wciągnąć w machlojki finansowe i rozgrywki polityczne. I wtedy Bóg go uratował. Roman Kluska wylądował w więzieniu, zarekwirowano jego mienie, interes upadł. Bóg przyciąga nas do siebie właśnie przez trudności. A później to już tylko praca nad sobą- kroczek po kroczku.

Czy mam zajmować się sobą? Co wtedy z moim powołaniem? Jezus każdemu z nas daje powołanie. Niby oczywiste: to mąż, to żona, to kapłan, to zakonnica, to osoba samotna. Ale w tym powołaniu jako roli życiowej chodzi jeszcze o głębszą sprawę, bez względu na stan cywilny czy zawód, chodzi o miłość bliźniego, o bycie dla Jezusa, do Jego dyspozycji. O ofiarność, o bezinteresowną pomoc drugiemu człowiekowi, bo **jeśli teraz potrzebujący nie otrzyma pomocy, to co z nim się stanie?** Co stałoby się z pobitym nieszczęśnikiem z Ewangelii, gdyby nie miłosierny Samarytanin? Co stałoby się z Szawłem, przed którym apostołowie zamknęli drzwi w obawie przed rzeźnikiem chrześcijan, gdyby nie Józef Barnaba- lewita z Cypru? Potrzeba w tym wszystkim jednego: zaufania- najpierw Jezusowi. Roman Kluska w momencie najtrudniejszego wołał: *Jezu, ufam Tobie!*

Pomyśl jeszcze głębiej: Jeżeli teraz tego nie wezmę, tego nie zrobię- również w stosunku do siebie, **to co się ze mną stanie?** Przejdę jak lewita lub kapłan obok siebie? I usprawiedliwię się tak: *ojoj, jeżeli ruszę swoje życie- pobrudzę się, o jak będzie mi ciężko, będę musiał się pogodzić z tym, co mam, jak mam, nie będę mógł mieć żalu, pretensji...* pomyśl: co się ze mną stanie, jeżeli nie odrzucę narzekania, szemrania, niezadowolenia, pretensji, żalu, rozpamiętywania, przeszłości, przyszłości, obmowy, osądu? **To ja jestem ten Samarytanin względem siebie-** muszę się pochylić nad sobą, pobrudzić się przyznaniem do grzechu, do słabości, pobrudzić obnażeniem, wstydem, uznaniem prawdy o mnie samym, przyznaniem do grzeszności. To jest to! Mam pochylić się nad pobitym. Bo „pobity”- to postępowanie mojego życia. Trzeba to wziąć, pójść do konfesjonału. Opatrz najpierw rany grzechowe rachunkiem sumienia, przemyj je wszystkie i oddaj we władanie Gospodarza miejsca- Chrystusa. Trzeba Ci zostawić grzechy w konfesjonale, pobyć przed Najświętszym Sakramentem, by Bóg-Gospodarz miał o Ciebie baczenie, troskę („miej o nim staranie” Łk 10,35). Bóg będzie miał o Ciebie staranie, jeśli pozostaniesz w kościele na adoracji przed Tabernakulum lub bezpośrednio przed Najświętszym Sakramentem. Poddaj się pielęgnacji, to Twoje sanatorium. Nie staraj się cokolwiek mówić, a trwać przy Jezusie. Patrz na Niego, a On będzie patrzył na Ciebie”... i to jest powrót do sił.

⁴ Roman Kluska, *Świadectwo*

<https://www.youtube.com/watch?v=oe95HJx5VH8&feature=share&fbclid=IwAR2G7w68riFnT3y6UsQDBKQcbaXrJNTbf9qrumiHnP7Eh1J8B6zOYsqMB4>

Czy moje powołanie służy innym? To, które sobie wybieram? Jeśli tak, to wtedy zostaną wyposażony we wszystko, co mi potrzeba, żeby to powołanie wypełnić i kierować się miłością bliźniego. Pamiętaj o modlitwie Jana Pawła II? Czytaj uważnie:

“Matko Najświętsza, (...) wypraszaJ także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaje wszystkie owoce mego życia i posługi; Tobie zawierzam losy Kościoła (...); Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: Totus Tuus, Maria! Totus Tuus. Amen.”

(Kalwaria Zebrzydowska, 19 sierpnia 2002 r.)

Dopóki kieruję się miłością własną, koncentruję na sobie, nie mam łask. Dopóki proszę dla siebie, nie dostaję. Moim powołaniem jest, by wypełnić do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Nie buduję na sobie. Nie proszę dla siebie. Czy pozostał przy Tobie jeszcze jakiś interes na modlitwie? Patrz na to, co mówisz Maryi: **Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi...** Oddane? Oddane... Jestem zawierzony Maryi? Co chcę więc jeszcze ugrać?

Ile czasu w ciągu dnia mam dla Jezusa? Ile czasu jestem w stanie poświęcić Jemu w ciągu dnia? O modlitwie mówi Inga: ważne jest poświęcenie czasu modlitwy na **Bożą chwałę**. Ile poświęcisz Bogu czasu, tyle odbierzesz. Nieważne, czy będziesz mieć podczas tej modlitwy olśnienia, czy przeżyjesz stan otępienia. Bóg poprowadzi Cię tak, jak będzie chciał. Ważna jest intencja- **by ten czas poświęcić Bogu**, żeby Bogu sprawić przyjemność swoją obecnością. Sensem naszego myślenia o Bogu jest sytuacja, gdy robimy swoje, wypełniamy obowiązki, a jednocześnie nasza myśl poszukuje Boga. Dwutorowo, równocześnie, nieustannie myślę o Bogu wypełniając swoje powołanie. Po czym poznać, że mam Zmartwychwstałego? Kiedy mam żywą relację z bliźnim, mam miłość i miłosierdzie, niosę pokój, mam ten pokój w sobie, przyjmuję swoje powołanie, to, że teraz mam, jak mam. Nie kłócę się, nie buntuję, nie wierzęgam, nie szmerzę, nie oskarżam, nie osądzam. Odwracam uwagę od siebie. Pamiętaj słowa: „*Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*” (Łk 2,14); i jeszcze: „*Pokój Wam*”- pierwsze słowa Jezusa Zmartwychwstałego do uczniów (J 20, 19). Człowiek niosący pokój modli się nad domem:

„Nakładam pokój na ten dom mocą Imienia Jezus”

i nad współmałżonkiem: *„W Imię Jezusa Chrystusa, na mocy sakramentu małżeństwa nakładam na Ciebie pokój...”*

To ja jako pierwszy wyciągnę rękę do swojego przeciwnika, prześladowcy, nieprzyjaciela, upomnę człowieka z największą delikatnością. Duch Święty delikatnie poucza nas o grzechu. Zły duch wyrzuca brutalnie grzech i oskarża.⁵ A Duch Święty poucza, pokazuje kierunek, rozświecła. Pomyśl: co do Ciebie przychodzi z Ducha? Pamiętaj, że obroną przeciwko złemu jest to, żeby ze wszystkich sił nie wejść w myśli, które on podsuwa.

Od dawna znamy hasło: odpowiadaj po zastanowieniu. To z „Mądrości Syracha”:

*Bądź skory do słuchania,
a odpowiadaj po namyśle!*

Syr 5,11

Duch Święty pouczy Cię w drobnych sprawach, zanim coś wyleci z Twoich ust, zanim coś zrobisz, że takie zachowanie będzie grzechem. Ohamujesz się wczas. Będzie przy Tobie łaska, która w odpowiednim momencie dotrze do Ciebie. Przypomni Ci „trzy sita”,

⁵ Zob. o. P. Koniarek: *Jak przygotować się do spowiedzi?* cz.1 https://www.youtube.com/watch?v=t6cbOM6L7dA&fbclid=IwAR2Td-PjB2RiVugToO6ugsq3D_nrw1-LQHPsytd-abdq5Yk_EsE3Qbmrj8g

przypomni hasło „nie wierzgać”, „nie skupiaj uwagi na sobie”, pokaże, że chcesz zaciągnąć „hamulce ręczne”, wchodzisz w negatywne myśli o innych. Patrz na Jezusa. Ale jeśli w coś wejdiesz, wierzniesz, jeśli pozwolisz sobie na złość, na osąd, Ducha Świętego już nie będzie przy Tobie.

Rób więc swoje. Spełniaj wolę Boga. A podczas wieczornej modlitwy powiedz Ojcu:

Tak i wy mówcie, gdy wykonacie wszystkie dane wam nakazy: Jesteśmy sługami bezużytecznymi. Wykonaliśmy to, co było do wykonania jako nasz obowiązek.

Z przekładu Biblii Pierwszego Kościoła

Łk 17,10

Ile rozumiem z Jezusa? Inga Pozorska mówi, że tyle, co prawie nic. Amen.